Wydanie poranne.
Nr. 404. Wtorek 8 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wielkie zwycięstwo pod Łodzią.
Pomyślne walki w Galicyi.
Serbia ustępuje Macedonię.

Zwycięstwo pod Łodzią.

Berlin, 8 grudnia.

Wielka główna kwatera donosi pod datą 7 b. m.:

Z placu wojny zachodniego i na wschód od jezior Mazurskich niema żadnych wiadomości o szczególnem znaczeniu.

W Polsce północnej w długich walkach wokół **Łodzi** osiągnęliśmy **sukces zupełny** przez odrzucenie w tył mocnych sił rosyjskich, jakie stały na północ, zachód i południowy zachód od tego miasta. **Łódź znajduje się w naszem posiadaniu.** Wobec rozległości pola walki rezultaty bitwy nie dają się jeszcze przejrzeć. **Straty Rosyan** są bezwątpienia **bardzo wielkie.** Próby Rosyan z południowej Polski przyjścia z pomocą armiom ich na północy, które znalazły się w ciężkiem położeniu, zostały udaremnione przez ataki sił austro-węgierskich i niemieckich w okolicy na południowy zachód od Piotrkowa.

Pomyślne walki w Królestwie i Galicyi.

Wiedeń, 8 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 grudnia w południe:

W Królestwie.

Zmaganie się o rozstrzygnięcie na terenie wojennym rosyjskim trwa dalej.

Wojska austro-węgierskie i niemieckie w ataku na południowy zachód od Piotrkowa **odrzuciły wstecz siły rosyjskie,** które dążyły przez Noworadomsk na północ, podczas gdy wojska niemieckie zmusiły nieprzyjaciela do cofania się.

W Galicyi.

W **Galicyi zachodniej** toczą się również wielkie walki, które jeszcze nie wydały rezultatu. W tym obrębie nasze i niemieckie wojska pojmały wczoraj **dalszych 1500 Rosyan w niewolę.**

W Karpatach.

W **Karpatach** dalej toczą się walki. Na niektórych miejscach nieprzyjaciel **cofnął** znów znaczne siły poza grzbiety górskie.

Zastępca szefa sztabu generalnego *v. Hoefer*, generał-major.

Nieporządki w rosyjskiej armii.

Wiedeń, 8 grudnia.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą:

Wymownem świadectwem, że Rosyanie sami czują przewagę, jaka leży w naszej lepszej dyscyplinie i lepszej organizacyi naszego trenu i naszej służby dosyłającej, jest następujący **rozkaz**, wydany przez komendanta IV. armii rosyjskiej, znaleziony przy jednym pojmanym w niewolę oficerze rosyjskim z pułku piechoty Nr. 297:

„Rozkaz Nr. 539 z dnia 31 października (13 listopada) 1914 r.

Według doniesienia zbiegłego z niewoli kapitana sztabu pierwszej brygady grenadyerów artyleryi Szczegolewa panuje wśród trenów naszych nieprzyjaciół wzorowy porządek. Te parki pozbawione są specyalnego pokrycia. Zwracam uwagę komendantów korpusów na to i wyrażam najwyższe ubolewanie, że przez **nie słuchanie całego szeregu rozkazów** i zarządzeń w naszych parkach trenu jeszcze zawsze **niema porządku.** Nakazuję jak najenergiczniejsze zarządzenia, aby w końcu tak ważną sprawę uporządkować. Generał *Ewert*, komendant IV. armii.

W Wielkopolsce.

W Wielkopolsce zaczęła już funkcyonować **organizacya pomocy Legionom**, która otworzyła już swe biura. Charakterystyczną jest dla nastrojów obecnych w Wielkopolsce odezwa, którą wydał komisaryat poznański wspomnianej organizacyi. Czytamy tam między innemi:

Pamiętajcie, że K r a k ó w i Lwów był schroniskiem naszej kultury i naszej mowy ojczystej. Te dwa ogniska polskości m u s i m y o b r o n i ć k o n i e c z n i e, aby nie opanował ich knut moskiewski. Pamiętajcie, że pod jarzmem caratu rosyjskiego jęczy 11 milionów Polaków i że oni już kilkakrotnie naprożno usiłowali jarzmo to zrzucić...

Niczem są udręczenia, których Wy zaznaliście wobec drogi krzyżowej, jaką przechodziła Kongresówka! Sprzymierzone z nami wojska austryackie i niemieckie wkraczają zwycięsko do Królestwa, popierając wysiłki Legionów.

Hasłem Legionów: Polska niepodległa. Ale zadanie ich tylko wtedy spełnionem być może, jeśli społeczeństwo o nich nie zapomni. Wychowaliście żołnierzy polskich, nie usuwajcie więc teraz szczodrej ręki, kiedy Wasza myśl się realizuje. Niechaj kiedyś dzieci Wasze nie wyrzucają Wam, że z W a s z e j w i n y W i e l k o p o l s k a g n u ś n i e s t a ł a n a u b o c z u. Pamiętajcie o Waszym żołnierzu, który wyszedł w pole, by wreszcie porachować się z gnębicielem Ojczyzny.

Wzywamy Was więc Rodacy, by chętnie każdy swą cząstkę na ołtarzu ofiarnym złożył. N i e g ł o s y p a r t y j n e wołają do Was, lecz dzieci Wasze, żołnierze polscy, którzy na ziemiach polskich walczą przeciw dzikiemu barbarzyńcy. W ich imieniu do Was się zwracamy.

Organizacya nasza nie zawiązała się ze względów partyjnych; chodzi jej tylko o akcyę pomocniczą, by synom naszym ulżyć w ich niedoli i dodać im otuchy do dalszych skutecznych walk z caratem.

Pracujemy w łączności i porozumieniu z Naczelnym Komitetem Narodowym. Cześć!

Organizacya Pomocy Legionom.
Komisaryat poznański.

Następnie w przypisku objaśnienie, że oprócz datków pieniężnych przyjmuje się dary w naturze, żywności i odzież dla legionistów.

Z Częstochowy.

Redakcya „Legionisty Polskiego“ otrzymała z Częstochowy list następujący:

„Car moskiewski w marcu 1861 roku uwłaszczył u siebie chłopów, w kwietniu tegoż roku przez Wielopolskiego rozpędził Towarzystwo Rolnicze za to, że uczciwie chciało w Królestwie Polskiem załatwić prawo bezrolnych.

W dniu 22 stycznia 1863 roku Centralny Komitet Narodowy w manifeście przeprowadził uwłaszczenie polskich włościan. W maju tegoż roku Milutin i Czerkaski przekonali cara Aleksandra II, iż uwłaszczenia rozbić już nie można.

Zamiary ówczesnego Rządu Narodowego spaczono i wygłoszono w marcu 1864 fałsz, że powstanie wybuchło właśnie jako protest przeciwko łasce carskiej dla chłopa polskiego. Fałsz ten zakuto na wieczną rzeczy pamiątkę w bronz i granit i tak powstał cyniczny **pomnik cara**, „oswobodziciela" w Częstochowie, za chłopską w dodatku krwawicę wzniesiony. Ta bronzowo-kamienna obelga rzucona w twarz całemu ludowi polskiemu, cisnącemu się po długich i męczących pielgrzymkach do stóp Jasnej Góry, jest w dobie obecnej bardziej dotkliwa, niż kiedykolwiek. Czy nie należałoby pomyśleć o usunięciu tej widomej prowokacyi naszych narodowych i religijnych uczuć?

Częstochowa, dnia 1 grudnia 1914.

Wł. S.

Redakcya „Legionisty" zgadza się całkowicie z treścią listu. Sprawa zniesienia pomnika — powiada — powinna być przedmiotem obrad samorządnej reprezentacyi miasta Częstochowy, czy to magistratu czy Komitetu Obywatelskiego.

„Gwiazdka" dla Legionów polskich.

Nie zaświeci nam „gwiazdka" w tym roku blaskiem pogodnym, a u ognisk rodzinnych przy wigilijnym opłatku nie zbiorą się wszyscy, bo nie ma prawie domu polskiego, któryby kogoś ze swoich najdroższych nie miał na polu walki, gdzie losy Polski się ważą. Legiony polskie na ostrzach bagnetów swoich poniosły honor narodu, a tradycyą rycerską minionych pokoleń wsparte, poszły w bój krwawy, ufne, że za przyczyną ich męstwa sprawa polska na widownię przy rokowaniach pokojowych wypłynie i odniesie zwycięztwo.

Ku nim też, ku tym naszym drogim i walecznym Legionistom, którym „gwiazdka" tegoroczna w okopach zaświeci, myśl nasza wybiega i serca biją gorące. Choć chwila jest nad wyraz ciężka, to przecież każdy z nas chętnie sobie czegoś odmówi, byle tym, którzy w boju i znoju nawet pomyśleć czasu nie mają o domu i bliskich, przesłać choćby drobny dowód pamięci i wdzięczności.

Intendantura Legionów polskich do Trzyńca, na Śląsk przeniosła główną swą działalność, ale z całą gotowością — w granicach technicznej możliwości — podejmie się zadania, aby pośredniczyć w dostarczeniu Legionistom wszystkiego, co troskliwe o losy synów, mężów i braci rodziny i patryotyczni rodacy przesłać im zechcą na „gwiazdkę". Oczywiście najwięcej pożądane są jako dary rzeczy wełniane, bielizna ciepła, serdaki, rękawice, oraz przedmioty uzupełniające rynsztunek, jak: latarki elektryczne, browningi, lornetki polowe, przybory do golenia, plecaki, a z artykułów spożywczych tylko rzeczy nie ulegające zepsuciu, jak: czekolada, cukierki, wreszcie tytoń i t. p. Dla chorych i rannych bardzo mile będą przyjęte dary w książkach.

Dary gwiazdkowe zarówno dla ogółu walczących Legionistów, jak i mające ściśle osobiste przeznaczenie (w ostatnim wypadku w paczkach odpowiednio związanych i zaadresowanych imiennie, z oznaczeniem pułku, batalionu i kompanii, a rozmiarami niezbyt wielkich) przyjmuje codziennie Biuro krakowskie Intendantury głównej Legionów polskich, Rynek 22, I. piętro, w godzinach od 10 do 12 i od 4 do 6 po południu.

Persya pozostaje neutralną.

Teheran, 8 grudnia.

Agencya petersburska donosi: Szach otworzył parlament mową tronową. Mowa tronowa zawiera przy końcu oświadczenie, że szach zdecydowany jest przestrzegać **ścisłej neutralności**.

Serbia odstępuje Bułgaryi Macedonię.

Konstantynopol, 8 grudnia.

„Tanin" dowiaduje się: Po klęsce serbskiej poseł angielski w Sofii imieniem mocarstw trójporozumienia w formie oficyalnej oświadczył rządowi bułgarskiemu, że **Serbia gotową jest odstąpić całą część Macedonii** aż do Wardaru. Dziennik sądzi, że Bułgarya odrzuci tą propozycyę, taksamo jak to uczyniła za pierwszym razem. Tensam dziennik dowiaduje się, że krok Serbii wywołał **w Grecyi** żywe niezadowolenie, ponieważ Grecya obawia się, że na wypadek przyjęcia propozycyi serbskiej byłaby otoczoną przez Bułgaryę.

Sprostowania serbskie.

Nisz, 8 grudnia.

Oficyalnie dzienniki austryackie i węgierskie (?) donoszą, że Belgrad zajęty został w walce przez wojska austro-węgierskie. Jest to zupełnie fałszywem. Belgrad został w niedzielę wieczorem dnia 29 listopada opróżniony przez nasze wojska i władze. Zgłoszone (?) walki w opróżnionem mieście mogły być stoczone jedynie z patrolami straży tylnej, która również się wycofała. Idzie więc nie o zdobycie Belgradu po poprzedniej walce, lecz poprostu o wmaszerowanie nieprzyjaciela (w austryackich dziennikach nic innego nie twierdzono).

Nisz, 8 grudnia.

Biuro prasowe serbskie oznacza wiadomość, pochodzącą ze źródła bułgarskiego a powtórzoną przez część prasy zagranicznej, jakoby posłowie obcych mocarstw gotowali się do opuszczenia Niszu, jako zupełnie fałszywą.

Rosya chce zabrać wyspę Szpicberg.

Berlin, 8 grudnia.

Jak donosi „Vossische Ztg", „Nowoje Wremia" poleca natychmiast zaanektować wyspę Szpicberg. Odpowiednia chwila — pisze — właśnie nadeszła. Anglia nic nie może mieć przeciwko temu, a Szwecya i Norwegia mają zbyt mało praw do zabrania tej wyspy. Niemcy znowuż, którzy w czasach pokojowych urządzili tam skład węgla, powinni zostać wypędzeni.

Nieudały zamach na króla angielskiego?

Wiedeń, 8 grudnia.

Z Rotterdamu donoszą pod datą 6 b. m.:

Dziś krążyła tu wieść, iż król Jerzy angielski podczas lądowania omal nie został narażony na zamach.

Jakaś dama z arystokracyi francuskiej gorączkowo usiłowała dotrzeć do króla. Zauważono to i damę aresztowano. Miała ona zawołać: „Morderco, zabiłeś mi obu synów", straciła bowiem synów na wojnie, a za winowajcę tej wojny uważała króla angielskiego.

Podobna wieść o zamachu kursowała po Paryżu. Dzienniki nadzwyczajnymi dodatkami uspokajały publiczność, iż żadnego zamachu nie było.

W Portugalii.

Lizbona, 8 grudnia.

Cały gabinet portugalski **ustępuje**. Utworzony ma być gabinet **„narodowy"**, złożony z przedstawicieli **wszystkich stronnictw**.

Na minach.

Sztokholm, 8 grudnia.

Parowce szwedzkie „Luna" i „Ewerylda" zatonęły, natknąwszy się na wodach finskich na miny.

Przepowiednia Crispiego.

Pierwszy numer dziennika, świeżo założonego przez bratanka Crispiego pod nazwą „Concordia" zawiera *fascimile* listu Franciszka Crispiego, w którym ów nieżyjący dziś wybitny polityk włoski pisze, iż Francya, zawierając przymierze z Rosyą, zaprzedała, jak Ezaw swoje pierworodztwo (cywilizacyjne) za misę soczewicy.

Aby odzyskać Alzacyę, godzi się na pomoc kozacką — gotowa im oddać na pastwę nawet dostęp do morza Śródziemnego.

Ale w wojnie nie zwycięży, a gdyby przecie inaczej stać się miało, musiałaby Francya prędzej czy później znów za broń chwycić i zwrócić ją przeciw dzisiejszemu sojusznikowi, dla odkupicielstwa siebie samej i ludzkości.

Rosyjski „miś" nastąpił na nagniotek Anglii.

Współpracownik „Nowoje Wremia", pisujący pod pseudonimem Argus, wystąpił z taką radą na emira afgańskiego, który, jak wiadomo, gotuje się do „świętej wojny".

Trzeba Afganistan i Beludżystan zaraz zabrać („Nowoje Wremia" zabiera wszystko z największą łatwością *red. „Nap".*) i poprostu podzielić pomiędzy Rosyę i Anglię.

Tak, tylko tu mała uwaga: o ile Anglia przez zazdrość wobec wzrastającej siły morskiej Niemiec, chciała tę siłę póki — jak sądziła — czas, zniszczyć, o tyle znów z obawą spoglądała zawsze na takie apetyty rosyjskie, które Rosyan przybliżały ku granicom indyjskim...

A Afganistan tworzy pufor pomiędzy azyatyckiemi posiadłościami Rosyi, a Indyami.

Pufor, który wedle wskazań instynktu angielskiego winien przez Rosyę nietkniętym pozostać.

KRONIKA.

Aprowizacya miasta. Magistrat z dniem 8 grudnia b. r. zorganizował sprzedaż taniego **mięsa** i podrobiu dla uboższej ludności w dwu jatkach miejskich, t. j. w jatce przy pl. Św. Ducha, w pobliżu szkoły im. Jagiełły i przy zbiegu ul. Dietlowskiej i Wielopole.

Ceny mięsa i podrobiu są następujące:

Mięso. 1) mięso z części tylnych, rozbratel i polędwica 1 kg. 1·20 K, 2) mięso z części przednich 1 kg. 1 K.

Podrób. 1) płuco za sztukę 1 K, 2) wątroba za sztukę 1 K, 3) nerka, śledziona, gryf, za sztukę 20 hal. 4) flaki oczyszczone za sztukę 80 hal. 5) ogon za sztukę 40 hal., 6) głowa za sztukę 2 kor.

Płuco, wątroba, flaki i głowa mogą być sprzedawane także w połówkach za połowę ceny.

Pozatem prowadzone są pertraktacye z Towarzystwem rybackiem o dowóz **ryb**, które będą po transporcie przechowywane w dawnej pływalni w Parku krakowskim.

Wreszcie w toku są rokowania z właścicielem piekarni przy ul. Szczepańskiej Merklem o przyjmowanie do wypiekania przynoszonego przez publiczność **chleba**.

Tow. lekarskie Dnia 9 b. m. odbędzie się o godzinie 6 wieczór naukowe posiedzenie krakowskiego Tow. lekarskiego w domu tegoż Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym odbędzie się wybór nowego wydziału na rok 1915, po czem nastąpi wykład prof. dra Kadera o ranach dostrzałowych czaszki.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Wtorek 8 grudnia 1914 godzina 4 po południu

Cena 10 halerzy z tego 2 halerze na cele opieki wojennej.

NADZWYCZAJNY NUMER

NAPRZODU

Pogromy w Rosyi i Królestwie.
Znaczenie zwycięstwa pod Łodzią.
Nowe prądy w Rosyi.

Pogromy w Królestwie i Rosyi.

Genua, 8 grudnia.

Według wiadomości z Kiszyniewa, po strategicznym odwrocie austro-węgierskiej armii z Polski przyszło w południowej Rosyi i Królestwie ponownie do wielkich pogromów, zwłaszcza w Podolsku, Radomiu, Grodzisku i Chełmie.

(Jeżeli ta wiadomość się potwierdzi, należy przypuszczać, iż te pogromy zostały urządzoue przez wojsko rosyjskie, które, jak wiadomo, ma specyalne instrukcye co do obchodzenia się z żydami, oraz przez inne żywioły napływowe. Red.).

Zwycięstwa Turcyi.

Konstantynopol, 8 grudnia.

Komunikat głównej kwatery donosi:

W okolicy Adżar odbyły się nowe starcia z powodzeniem dla naszego oręża, przyczem zabraliśmy jedną armatę, wiele bomb, broni i amunicyi. Rosyanie używali nabojów dum-dum. Ataki Rosyan na wschód od jeziora Wan na granicy tureckiej, były bezskuteczne. Natomiast nasze wojska, które posunęły się z Rewandus, obsadziły Saudżbulak, 70 km. od naszej granicy, ważny punkt oparcia Rosyan w Asserbejdżanie.

Znaczenie zwycięstwa pod Łodzią.

Zawiedzie się czytelnik, jeżeli sądzi, że roztoczymy przed nim tu obraz wszystkich strategicznych sukcesów, które wypłynęły z wyparcia Rosyan z frontu łódzkiego.

W chwili, gdy to piszemy, nawet główna kwatera niemiecka w swej relacyi telegraficznej przyznaje, że „wobec rozległości pola walki“ nie można jeszcze zbilansować rozmiarów wygranej.

Chodzi nam o moment inny, który już w zupełności podchwycić się zdoła: o **wartość tego faktu wobec opinii europejskiej.**

Na linii Łowicz-Łódź-Kalisz rozgrywał się **najpotężniejszy turniej** w obecnej kampanii. Tu już bez wahań, z determinacyą, że to musi nastąpić — rozprawiać się miały ze sobą: po jednej stronie Rosyanie — po drugiej wojska sprzymierzone.

Obustronnie też na ten teren doprowadzano wciąż nowe i nowe siły...

Nieprzejrzane masy zwłaszcza ściągał carat: wszak rozluźniono nawet pierścień, osaczający Przemyśl, wszak wezwano nawet z pod granic prusko-mazurskich armię niefortunnego Rennenkamfa!

Prasa obu stron zgodnie podnosiła, że **Łódź** staje się **kluczem sytuacyi...**

Więc oczekiwano w naprężeniu...

Dolatały wieści, iż Hindenburg zręcznym manewrem już zachodzi na tyły rosyjskie... To znów, że oskrzydlającą armię niemiecką stara się w kleszcze ująć Moskwa, zebrawszy i ugrupowawszy nowe siły poza okrężnym łukiem niemieckim.

I oto ten ruch rosyjski — zanim jeszcze się okazało, czy Niemcy z tej matni się nie przebiją — został przez prasę rosyjską, a za nią francuską i angielską roztrąbiony, jako zwycięstwo świetne, wiekopomne!

Tak, iż nawet sztab rosyjski, jak pamiętają czytelnicy, przewidując już fiasko rosyjskiego, że tak powiemy „oskrzydlenia w drugiej potędze“ uśmierzał i przyciszał krzykliwy entuzyazm prasy swojej i sprzymierzonej...

Ale ta prasa tymczasem chcąc jaknajbardziej rozreklamować „zwycięstwo“ rosyjskie, tem wyraźniej akcentowała wagę walk pod Łodzią, tem usilniej suggerowała czytelnikom swym wiarę, iż Łódź to centrum całej akcyi wojennej na „terenie północno-wschodnim“, to probierz potęgi rosyjskiej.

I oto ten probierz: Łódź — dowiódł, że przy największem napięciu wysiłków po jednej stronie i drugiej górę wzięły: wyższość strategii i większa bitność armii sprzymierzonej.

W obozie francusko-angielskim silnie podkopać to musiało i tak kruchą już wiarę, iżby Rosyanom udało się w ciągu tej kampanii ową mityczną wyprawą pod mury Berlina zadecydować o przebiegu całej wojny.

Krętactwo jakieś z „opołczenjem“ rosyjskiem.

Niedawno obiegła prasę wiadomość, pochodząca jakoby ze źródeł rosyjskich, iż Rosya powołuje do szeregów 8 roczników „opołczenja“, czyli pospolitego ruszenia.

Świeżo znów notowano z Kopenhagi, iż konsul tamtejszy wzywa do stawiennictwa „opołczenje“ ze wszystkich lat, notabene dodamy „teoretycznie“, gdyż „opołeczeniec“, zamieszkały w Danii, w razie, gdyby mu przyszła do głowy mało-prawdopodobna chęć u poddanego rosyjskiego — jechać po karabin sołdacki, miałby kłopot nielada z wyszukaniem bezpiecznej marszruty do Rosyi....

Ale teraz warto zapytać, czy nie jest **to manewr, czy Rosya już dziś nie używa swego „opołczenja“**, a wieść o tem pospolitem ruszeniu, które ma zostać dopiero powołanem pod broń, nie rozpuszcza po to, ażeby wmówić w przeciwników, iż dysponuje jeszcze znacznym, nietkniętym materyałem żołnierskim, że jej rezerwoar sił nie został wyczerpany?...

W ostatnim numerze „Danzers Armeezeitung“ znajdujemy rodzaj odpowiedzi na to pytanie. Jest to listowna notatka pewnego austryackiego oficera, który leżał ranny w szpitalu w Czerniowcach w chwili, kiedy wojska austryackie opróżniały to miasto.

Ranny widocznie pozostał, i miał możność obserwowania wojsk rosyjskich, dopóki Rosyanie nie zniknęli nagle z miasta.

Konstatuje on, iż początkowo garnizonowały w Czerniowcach wojska liniowe i rezerwa, ale już z końcem września, czy początkiem października wojska te zaczęły się usuwać, a natomiast pojawiły się oddziały, złożone z bardzo młodych, lub przeciwnie starszych żołnierzy w mundurach ciemnych, dawnego kroju (nie polowych) z żółtymi krzyżykami na czapkach — słowem, ranny-obserwator zoryentował się zaraz, iż ma przed sobą „pospolitaków“.

Ci, z pośród nich, którzy pełnili straż koło szpitala, jako że im się przykrzyło, zaczęli zagadywać pielęgniarki i opowiadać o sobie.

Przytem wyszedł na jaw **fortel**, zapomocą którego rząd rosyjski ściągał małochętnych do służby pospolitaków. Mówiono im, że do żadnej wojaczki ich nie potrzeba, że się ich zbiera po to tylko, ponieważ w nowo zawojowanych przez cara krainach jest **ziemi masa, którą car będzie rozdawał.** Mają jechać, aby stanąć do podziału.

Dopiero w Nowosielicy zobaczyli, że jakoś inaczej rzecz wypada, niż się zapowiadała. Kazano im wdziewać przygotowane tam mundury, i pieszo w rynsztunku pędzono ich do Czerniowiec.

Informator „Danzers Zeitung“ twierdzi, iż wielu z tych ludzi dopiero w Czerniowcach wdrożono

w elementarne zasady musztry; że brakło widocznie dla nich karabinów repetyerowych, gdyż mieli stare jednostrzałowe „berdanki“ (karabiny systemu Berdana).

O animuszu tych wojaków świadczy odpowiedź, którą jeden z nich dał na zapytanie, jak długo też spodziewa się być w Czerniowcach. Odpowiedź, że dopóki *„nas Giermancy nie wygoniat“*.

O Austryi przybysz nic nie wiedział, wiedział tylko o Giermancach (Niemcach).

Tyle co do owej niejasnej wielce historyi z „opołczeniem“.

góle nieposzanowanie wojskowych władz austryackich dla zabytków architektonicznych — przez narażanie je na ostrzeliwanie rosyjskie; z drugiej strony zmierza ono wobec przywiązania, które wszyscy Polacy żywią dla pamiątek krakowskich, wywołać wśród Polaków w Królestwie wrażenie o „wandalizmie“ austryackim, demaskowanym przez „pieczołowitą“ Rosyę...

Ciekawe objawy.

Z nastrojów rosyjskich.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż w rosyjskim chórze oficyalnej nienawiści przeciwko Niemcom dają się coraz to wyraźniej słyszeć nuty inne.

Te nowe głosy, przyjazne dla Niemiec, pochodzą z różnych stron.

Przedewszystkiem **mamy przed sobą czarną** sotnię, „prawdziwie rosyjskich“ ludzi, wzywających do zerwania z mocarstwami zachodu Europy i do przyjaźni z „monarchicznymi Niemcami“. Posłuchajmy, co pisze organ „prawdziwych Rosyan“, **„Russkoje Znamia“**:

„Niemcy są przedstawicielami potęgi państwowej, albowiem fundamentem państwa są zdrowe zasady. Wychowanie patryotyczne, które spotykamy w Niemczech w szkole i w armii, jest godne podziwu i naśladowania przez inne narody. Zasada monarchiczna znalazła w Niemczech wspaniałe urzeczywistnienie. Dynastya Hohenzollernów jest przedstawicielką i obrończynią zasad, które mają wielkie znaczenie dla ludzkości. **Wrogowie chcieli ją zniszczyć**, gdyż uważali ją za najbardziej zdolną do urzeczywistnienia ideału monarchicznego“.

A więc to jeden głos — głos tych sfer reakcyjnych w Rosyi, które ze zrozumiałych względów polityki wewnętrznej są — jak widzimy — niejako w opozycyi do oficyalnego kursu antyniemieckiego.

Posłuchajmy teraz **drugiego głosu**, który brzmi analogicznie, jakkolwiek inne cele sobie stawia, z innych założeń wychodzi. To głos **imperyalistów** rosyjskich, którzy uważają, iż chwila już nadeszła, aby się porozumieć z Niemcami **kosztem Turcyi**. „Nowy Ekonomista“ rosyjski **we wstępnym artykule redakcyjnym pisze:**

„Anglia i Francya zawsze popierały Turcyę przeciwko Rosyi. Morza krwi już przelewano i będzie się przelewało, na skutek nieszczerej, egoistycznej polityki — w ciągu wieków.

„Tu, na pobliskim wschodzie, mamy znacznie więcej interesów i zadań historycznych, **niż w Austryi i Niemczech**, przeciwko którym prowadzimy **raczej wojnę obronną**, niż napadającą, od których niczego nie żądaliśmy i którym nie stawiamy żadnych wymagań, któreby w razie najbardziej zwycięskiej wojny przynieść mogły nam **coś istotnego**. Owoce naszego zwycięstwa wpadną do garści Anglii i Francyi.

Rosya nie otrzyma nic. **Jedyną poważną kompensatą**, którą możemy otrzymać w rezultacie ciężkiej, obfitej w ofiary wojny, byłaby właśnie kompensata **kosztem Turcyi**. I tą też otrzymamy“.

Te dwa głosy są objawem bardzo ciekawym. Niewątpliwie są próbą przerzucenia mostu do Niemiec. Tembardziej, że tam znowu spotykamy się z szeregiem objawów, które dlatwiają (?) puszczanie próbnych kul ze strony Rosyi. Jak wiadomo bowiem, ostrze obecnych wojennych nastrojów w Niemczech zwrócone jest w pierwszym rzędzie przeciwko Anglii.

Imperyaliści rosyjscy wyrażają tedy gotowość porozumienia się z Niemcami przeciwko państwom zachodu Europy, jeśli się im obieca — Konstantynopol, Armenię itd.

Łatwo jednak zrozumieć, że tego rodzaju polityka ze strony Niemiec tylko zwiększyłaby niebezpieczeństwo rosyjskie.

Część ludności francuskiej przeciw wojnie.

Podróż ministra Malvy.

„Lokalanzeiger“ donosi z Calais, via Rosendaal, iż francuski minister spraw wewnętrznych, Malvy, jest obecnie bardzo szarpany przez prasę francuską, ponieważ podczas objazdu północnej Francyi, obiecywał niejako ludności, dotkniętej sąsiedztwem terenu wojennego, bliski pokój.

W Compiègne odwiedził Malvy liczną grupę uciekinierów z okolic, zajętych przez Niemców.

Burmistrz z Ribekur oświadczył mu, że ludność ta rychło się sprawi ze swoimi posłami, jeżeli nie uda im się obalić „partyi wojennej“ i dopomódz do objęcia steru takiemu rządowi, którvby się zdecydował na rozumny, trzeźwy, liczący się z sytuacyą, pokój.

Wśród tej ludności ma panować oburzenie na senatorów Bourgeois i Huberta.

Nawet prefekt (starosta) z Eperney wyraził zdumienie, iż tacy ludzie, jak ci dwaj, nie zdołali opanować zacietrzewienia nacyonalistów.

Malvy odpowiedział, że pokój nie może być zawarty, dopóki się nie wyprze Niemców z Francyi. Porozumiał się on ze swoimi przyjaciółmi w kwestyi żądania zapoczątkowania rokowań pokojowych, oileby się Niemcy cofnęli do Belgii.

Na to odrzekł burmistrz Lassigny: „Ale Niemcy tego nie uczynią“, dodając, że z własnych spostrzeżeń przekonał się, iż Niemcy rozporządzają znacznie większą siłą niż Francuzi. Minister wogóle miał z ewakuowanymi sprawę niełatwą i wkońcu zakonkludował, że jeżeliby Niemcy znów co zajęli, będzie myślał więcej o mieszkańcach, niż o sobie.

Z dzienników wynika, iż sprawozdania Malvy'ego z podróży zostały na radzie ministrów przyjęte bardzo niechętnie i wzbudziły podejrzenie, iż minister przygotowuje grę intryg ażeby usuniętym w cień radykałom dopmódz do odzyskania siły.

Sąd dziennika angielskiego o Hindenburgu i armii niemieckiej.

Berlin, 8 grudnia.

Prasa berlińska cytuje z angielskiego dziennika „Manchester Guardian“ następujące uwagi:

„Manch. Guardian“ konstatuje, iż wojna obecna sprawiła dwie niespodzianki: jedna to wyłonienie się dużego i oryginalnego talentu wojskowego w osobie Hindenburga — w przeciwstawieniu do wiedzy tylko wojskowej, której, rozumie się, nie brak w obecnej wojnie.

Druga niespodzianka to wybitna wartość rezerwowych formacyj niemieckich, zgoła nie ustępujących, a może nawet lepszych, niż żołnierz liniowy. Ludzie ci odznaczają się i duchem patryotycznym i wielką zdolnością przystosowywania się do warunków obozowych.

W ten sposób — dodaje ów dziennik — państwa, będące w wojnie z Niemcami, mają przeciwko sobie nie, choćby bardzo sprawną, ale martwą maszynę jedynie biurokratyczno-wojskową, którą byłoby łatwiej rozbić, lecz spotykają się z reprezentowaną w polu przeciętną inteligencyą społeczeństwa niemieckiego. I to (jak właśnie zaznacza na początku) kierowaną przez utalentowanego, rzutkiego wodza.

Nowy gabinet serbski.

Nisz, 8 grudnia.

Do nowego gabinetu, złożonego z członków wszystkich partyj z wyjątkiem liberałów, weszli **Pasicz**, jako prezydent i minister spraw zagranicznych, a Jovanovicz jako minister spraw wewnętrznych.

Neutralność Szwarcaryi.

Berno (szwajcarskie), 8 grudnia.

Wczoraj rozpoczął się nowy okres urzędowania rady związkowej. W **radzie narodowej** wygłosił prezydent na starszy wiekiem Fazy z Genewy mowę, w której wyraził rządowi podziękowanie za zarządzenia poczynione ze względu na obecną sytuacyę. Omawiając ogólnikowo zasady neutralności podniósł, że neutralność nie oznacza obojętności. Pod ochroną armii szwajcarskiej granica Szwajcaryi była dotychczas szanowana. Naród szwajcarski jest zgodnym w postanowieniu poniesienia wszelkich ofiar, aby strzedz swej neutralności.

Nastrój w Turcyi.

Konstantynopol, 8 grudnia.

Wiadomość o zajęciu Łodzi i sukcesy koło Batum i w Asserbejdżanie wywołały tu wielką radość. Między prezydentem parlamentu niemieckiego a prezydyum parlamentu tureckiego odbyła się nader serdeczna wymiana depesz gratulacyjnych z tej okazyi.

Teatr polski w Wiedniu.

Wiedeń, 8 grudnia.

Pierwsze przedstawienie teatru polskiego w Wiedniu na scenie „N. Wiener Bühne“ pod dyrekcyą Hellera odbędzie się w Piątek. Grane będą „Damy i huzary“. Na jednem z następnych przedstawień dane będzie „Wesele“.

Czelne kłamstwo rosyjskie.

„Frankfurter Zeitung“ donosi:

Austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych rozsyła następującą depeszę cyrkularną:

Urzędowy rosyjski komunikat z 27 listopada donosi, że na **wieżach starożytnych kościołów** katolickich w centrum miasta Krakowa umieszczono **działa** do ostrzeliwania rosyjskich aeroplanów oraz stacye radyotelegraficzne. Komunikat dodaje, że fakt ten dowodzi, iż po stronie austro-**węgierskiej istnieje widoczny zamiar zmuszenia** Rosyan do ostrzeliwania tego polskiego miasta.

Jesteśmy upoważnieni — oświadcza ów okólnik telegraficzny — do kategorycznego zdementowania tej tendencyjnej wiadomości o rzekomem zużytkowaniu wież kościelnych Krakowa do celów wojskowych.

Od siebie dodamy, że kłamstwo to — dla Krakowianina aż nadto widoczne — ma cel dwojaki: z jednej strony usiłuje ono wykazać w...

KRONIKA.

Znów zagrzmiały armaty pod Krakowem. Piękny, jasny słoneczny dzień, mnóstwo spacerowiczów w Rynku — a zdala, raz po razie słychać huk armatni...

Jeńcy rosyjscy. Kronikarz „Nowej Reformy“ podaje, iż obok grup innych jeńców, widziano wczoraj na Rynku trzech rosyjskich oficerów z przewiązanemi opaską oczami.

Jednego dowieziono automobilem. Dwaj jechali na wozie pod eskortą ułańską.

Wszystkich odwieziono do tutejszej komendy twierdzy.

Kursa historyczno-językowe i przyrodniczo-techniczne dla młodzieży. W chwili dzisiejszej wstrząsających wypadków wojennych wrażliwe dusze młodzieży najbardziej są narażone na zgubną w skutkach depresyę. Jedynym racyonalnym środkiem jest skierowanie młodzieży na pole pracy. Tą myślą kierowane grono nauczycieli otwiera w Krakowie z dniem 14 b. m. kursa naukowe koedukacyjne. Obejmować będą dwa działy: historyczno-językowy i przyrodniczo-techniczny. W skład pierwszego wchodzą: język niemiecki i francuski, historya i literatura polska; w skład drugiego: geografia, chemia, biologia, matematyka i zajęcia **praktyczne warsztatowe. Przy nauce języków szczególny** nacisk położony będzie na konwersacyę. Nauka geografii i przyrody połączona będzie z doświadczeniami.

Zajęcia trwać będą na każdym kursie dwie do trzech godzin dziennie, o ile możności w godzinach przedpołudniowych. Opłata kursu 5 K miesięcznie. Wpisy i informacye codziennie od dnia 9 om. między 11—1 w mieszkaniu dr Zofii Szymańskiej, Kapucyńska 7.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Kosnek. — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).